

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rs. 8, półroczn. rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się k. 50.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 20), Bergsona (Senatorska 32).

K. PODCZASKI. BIURO PISM i DZIENNIKÓW

otwarte z dniem 15 b. m. w Płocku,

przy ulicy Warszawskiej

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne oraz Ogłoszenia po cenach redakcyjnych. Na zamówienia sprowadza Książki, Nuty i t. p. i takowe doręcza pod wskazanym adresem na trzeci dzień.

K. GÓRECKIEGO BROWAR w ZABOROWIE

pod Płońskiem

poleca piwo bawarskie
w rozmaitych gatunkach.

Prosimy odnowić przedpłatę na
czas dalszy.

Kalendarzyk tygodniowy.

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiackie.
Sobota 25	Prospera i Adalb.	Władimir
Niedz. 26	Jana i Pawła M.	Rozmysława

Poniedziałek 27	Władysława Kr.	Władysława
Wtorek 28	Ireneusza R. M.	Zbroisława
Środa 29	Piotra i Pawła Ap.	Wyszomira
Czwartek 30	Lucyny i Emilii	Cichosława
Piątek 1 lipca	Teodoryka	Bogusława

Wschód słońca o godz. 3 m. 40.
Zachód słońca o godz. 8 m. 24.

Zmiana księżycy: Pierwsza kw. dn. 27 czerw. o g. 6 m. 18 r.

	Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem	d. 21 czer. 2 stop	8 cal
	d. 22	2	7
	d. 23	2	7
	d. 24	2	7

	Temperat. w Płocku: C°	d. 21 czer.	22	23	24
		14.2	19.8	17.1	17.1
		17.1	27.1	17.5	17.5
		19.1	24.6	19.2	19.2

Deszcz spadł: d. 22 czerw. mm
d. 23 .. 21 ..
d. 24 .. 118 ..

Jarmarki. W gub. Płockiej 4 lipca w Żeromiu; d. 5 lipca w Rypnie, Mławie i Płońsku

W gub. Łomżyńskiej: d. 4 lipca w Andrzejowie i 5 lipca w Krasnosielcu (pow. makowski)

Zmiany w służbie.

Na wakującą posadę radcy wydziału wojskowo-policyjnego w rządzie gubernialnym płockim mianowany r. s. Leonow, zaliczony do ministerjum spraw wewnętrznych.

KRONIKA KOŚCIELNA.

W przyszłą środę obchodząc będziemy uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, którzy jednego i tego samego dnia ponieśli śmierć chwalebną za Nerona cesarza. Piotr został przybity do krzyża z głową do ziemi zwróconą i z nogami ku niebu, gdyż, jak mówił, był niegodnym tego krzyżowania, które Pan jego poniósł. Paweł zaś był ścięty. Uroczystość ta należy do najstarszych, tak że można powiedzieć, iż kult na ziemi świętych Piotra i Pawła rozpoczął się z ich uwielbieniem w niebie. Groby ich na Włocławku i na drodze Ostyjskiej w Rzymie w wielkiej czci zawsze miały, a bazyliki na cześć ich zaraz po nadaniu Kościołowi wolności wzniesione były.

We Wtorek, jako w wigilię do uroczystości św. Piotra i Pawła, wypadła post tak co do jakości, jako i co do ilości.

Nabożeństwo w kościele katedralnym w przyszłym tygodniu odprawiać będzie ks. prałat Pawłowski, kazanie jutro wygłosi ks. F. Kuligowski, a w środę ks. L. Wilkoński.

W Poniedziałek po południu w kościele parafialnym odbywać się będzie spowiedź dzieci, które we wtorek po raz pierwszy mają przyjąć Komunię świętą.

Czy służba dworska dekupuje
zboża i kartofli, czy też wy-
starcza jej dawana przez dwór
ordynarja?

(Dokontynuacja)

49) Forn. z Gr. 5, 4, 1, 1/4, zag. 20, kart. 17 k. Rodzina z 3 dor. i 5 dzieci. Dokupił żyta 2 1/2 k., jęczmienia 1 k., 3 pudry jagl. kaszy 1 1/4 k. grochu.

50) Forn. z Gr. 5, 4, 1, 1/4, zag. 18, kart. 30 1/2. Rodzina z 5 dor. Nie dokupił i nie sprzedał nic.

51) Forn. z Str. (Płockie) żyta 10 k., grochu 1 k., 1 przen., ziemi 21 zag., 6 dobrane, kart. 33 1/2. Rodzina z 3 dor. i 3 dzieci. Sprzedał 3 kor. kartofli, kupił 4 garn. jaglan. kaszy.

52) Forn. z Wr. (Płockie) 5 k. żyta, 4 jęczm., 1 grochu, zag. 2, 6 dobrane, 25 k. kart. razem 30 1/2 k. kart. Rodzina z 2 dor. i 4 dzieci. Nie nie sprzedał i nie kupił.

53) Forn. z M. Zdz. 4, 2, 1, 1/4, zag. 16, 6 dobrane, kart. 18 k. Rodzina z 2 dor. i 3 dzieci. Dokupił 1/4 grochu.

54) Forn. z Nad. (Płockie) 5, 4, 1 1/4, zag. 23, kart. 26. Rodzina z 3 dor. i 3 dzieci. Dokupił 9 garn. jagl. kaszy i 3 korce kartofli.

55) Forn. z Niew. 5, 4, 1, 1/4, zag. 18, 5 dobr., kart. 30 k. Rodzina z 3 dor. i 4 dzieci. Dokupił 1/4 żyta, jagl. kaszy 1/2, kartofli 7 korcy i 16 funtów pyłowego chleba.

56) Forn. z Ol. 5, 4, 1, 1/2, zag. 21, 3 dobrane, kart. 27. Rodzina z 3 dor. i 4 dzieci. Dokupił 6 kor. kart., 1 korz.

Ksiądz Roch Osypka

Obrazek mazowiecki

przez

EXTERUSA

(Ciąg dalszy).

Gęsty zmierzch padał na ziemię, gdy kwestarski wóz z Parowy wleciał się na dziedziniec w Kobylinie.

Właśnie przed folwarkiem pan rzadca rozdawał kwitki, a dziewczuchy, szumiąc spódnicami, już leciały całą gromadą z powrotem ku bramie i zobaczywszy złażącego z wozu przed tą bramą Osypkę, otoczyły go tak samo, jak w Bębnowicach.

On do każdej coś zagadał, każdej pokazał zęby, w końcu rzekł, bo lubił mówić do każdego jego własnym językiem:

— Powiedzia babom, żeby przyprowadziły do Pietraszkowej chałupy dzieciaki, to im co opowiem o Jadanie i Jewie.

— A my możemy przylecieć? — zapytała jedna.

— Je tam sama przyprowadzę Julkę i przyjdę — rzekła druga głosem, którego stanowczość mówiła wyraźnie, że dziewczyna nie zięknie się opozycji.

Inne wołały:

— A Józek może przyjeść?

Nazw stary, to się pewnością potępię, bo gado, jako ten kajecik, co go pod przysbą znalazł, i nikomu nie chciał pokazać, jeno księdza dobrodzieju.

Osypka waruszył ramionami.

— Jaki kajecik? Nie zgubiłem nic. Zwarjował stary, czy co? Ale przyjdzie, kiedy już tak chceta koniecznie.

Machnął ręką obojętnie i ruszył przed folwark do pana rzadcy.

Niech będzie pochwalony... Jest dziedzic?

Aa! Witam, witam księdza Osypkę? Dziedzic jest, ale wieczorem w oficerka sobie zagrali, co?

Pocałowali się nawzajem w ramię. Kwestarz rzekł:

— Z oficerka pewno nie nie będzie, bo obiecałem u Pietraszka dzieciaki pacierza wysłuchać, a służba Boża przedewszystkiem... Aha, Jasiek! Zośka z Bębnowic, kazala ci się kłaniać i powiedziała, że na zapowiedzi z tobom da, jak owczarzem ostaniesz.

— Patrzcie, jaka mądra! — mruknął chłopak o konopiastych czuprynie, po owczarsku przyciętej.

Odszedł, widocznie z przesyłki zadowolony, Osypka zaś rzekł poufnie do rzadcy:

— Cóż? Jakże się sprawuje?

Jasiek służył przed laty przy klasztornych koniach w Parowie, potem owczarkował w Bębnowicach, z kąd go wydalone za hardość, teraz, na skutek polecenia kwestarskiego, dostał się do Kobyliny.

— Ano, nie pogorzej, — objaśnił rzadca — tylko pyskaty to on jest. Z owczarzem się wczoraj omało za lby nie wzięli

— Bahl! nawet baba sposobna do roboty i imiasta, pyskata musi być — zrobił filozoficzną uwagę Osypka, poczem dodał:

— Ale krasć, to nie kradnie, chyba dla koni albo owiec, bo koło bydłaków lubi chodzić, jak koło rodzonych i gada do nich, jak do równego.

Tak, adawało mi się, że nie kradnie, ale jego gromada rzeczywiście najlepsza była w sianie.

Widocznie, pana rzadcy zastanowiła uwaga kwestarza o owej wierności Jaskowej, wytrzymującej próby o tyle, o ile o bydłaki nie chodzi. Wtę się zamyslił. Lecz Osypka pokręcił głową z uznaniem.

— A co? Wszystko temu chłopu ręka idzie. Zaraz

powiedziałem, że pan się na nim pozna i na ludzi, albo nawet na owczarza wyklucuje. Chłopak by się oto mógł zaraz ożenić, a jakby nie miał nad sobą nikogo, toby i nie pyskował.

Pan rzadca się roześmiał.

— Ho, ho! ksiądz Osypka, widzę, już i owczarków swata, a o mnie to nie pomyśli!

— Nie pomyśl! Otóż właśnie żem wstępował do Pęcherka i mam nowinę!!

Kwestarz aż przyłożył palce do ust i cmoknął, pan rzadca się przysunął i ciszej zapytał.

— No, jaką, jaką?

A to, wielkiemu panu dzierzawcy z Łapinówki, panna Józefa własnymi rękami włożyła do bryki stary kosz od kartofli, z tym koszem pan Antoni sobie pojechał, ale zaraz za pęcherkoską stodołą na drogę grzmotnął i tam go znaleźli.

— Ha, ha, ha! grzmotnął! — parsknął wielkim śmiechem rzadca i aż za boki się trzymał, jakby groźny pęknięciem. Potem szeroka prawicą po ramieniu Osypkę trzepnął. No, musimy przecież dzisiaj w oficerka zagrać, po trzydzieści punktów za grosz i bez kury, co? Mój księżu dobrodzieju! O tym koszu mi jeszcze opowiesz.

Dobrodziej się zamyslił. Lubili politykować z chłopami, ale kto wie, czy nie bardziej lubił swatać młode pary. Przy oficerku, możeby się dało wyciągnąć z dobrego humoru rzadcy coś pewnego dla Zośki i owczarka? Rodzice dziewczuchy nie odrzuciłyby przecie owczarza z Kobyliny.

Wtę zamyslił się Osypka i w końcu rzekł:

— Ha, trudno! U Pietraszka załatwię się przedko i koło dziesiątej przyjdę. Teraz trzeba iść do dziedzica. A nie konkuruję tam gdzie znaw?

— Jakoś nie, chyba u pani Ursiakowej.

— Fe! wstydziłbyś się pan tak bluźnić.

C. d. n.

żyta, 4 pud. jagl. kaszy i 20 funt. razow. chleba.

57) *Stangr. z Jar.* 6, 4, 1, 1, 1, zag. 25, kart. 28. Rodzina z 5 dor. i 2 dzieci. Dokupił 1 korz. żyta, 1 1/2 cw. jagl. kaszy, 2 kor. kart. i 80 f. chleba raz.

58) *Forn. z Złot.* 6, 4, 1, 1/2, 12 zag., kart. 5. Rodzina z 5 dor. i 5 dzieci. Dokupił 1/4 kaszy jagl. i 5 k. kart.

59) *Forn. z Gal.* Z bratem na podwójnej ordynarji. 9, 7, 2, 1/4, zag. 29, 2 dobrane, kart. 31. Rodzina z 5 dor. Dokupił 1/2 k. kaszy jagl. i 6 k. kart.

60) *Forn. z Gal.* 5, 4, 1, 1/2, zag. 18, 6 dobranych, kart. 21 1/2. Rodzina z 3 dor. i 2 dzieci. Dokupił 1/2 kor. żyta i 6 kor. kartofli.

61) *Forn. z Wiers.* Żyta 9, grochu 1; psz. 1/4, zag. 19, 3 dobrane, kart. 36 k. Rodzina z 3 dor. i 3 dzieci. Sprzedał 2 kopy kapusty.

62) *Forn. z Sm.* 6, 4, 1/4, 1/2, zag. 2, 6 dobranych, kart. 38 korcy. Rodzina z 3 dor. i 5 dzieci. Dokupił kaszy jagl. 4 pudy i 60 f. raz. chleba.

63) *Forn. z Jab.* 5, 4, 1, 1/4, zag. 15, 2 dobrane, kart. 35. Rodzina z 4 dor. i 1 dziecko. Nic nie dokupił i nie sprzedał.

64) *Forn. z Cieszk.* 3 1/4, 3, 1, 1/4, zag. 13, 5 dobranych, kart. 33. Rodzina 4 dor. i 4 dzieci. Dokupił 1/2 k. i 3 garnce maki, 1/4 kaszy jagl., 2 garn. kaszy jęczmiennej, 140 f. chleba raz. i 6 k. kart.

65) *Forn. z Nacp.* 6, 1, 1 1/4, 1/4, zag. 25, kart. 17. Rodzina z 5 dor. i 2 dzieci. Dokupił 5 pudów kaszy jaglanej i 4 korce kartofli.

66) *Forn. z Nac.* 6, 2, 1 1/4, 1/4, zag. 26, kart. 25. Rodzina z 4 dor. i 2 dzieci. Dokupił 2 pudy kaszy jaglanej i 3 korce kartofli.

67) *Forn. z Ol.* 5, 4, 1, 1/2, zag. 21, kartofli 35 1/2. Rodzina z 3 dor. i 4 dzieci. Dokupił kaszy jagl. 1 pud i 2 garnce, kart. 2 1/2 kor. i 100 f. raz. chleba.

68) *Forn. z Przeb.* 5, 4, 1, 1/2, zag. 15, kart. 35 k. Rodzina z 3 dor. i 3 dz. Dokupił 1/4 kaszy jagl. i 4 garnce kaszy jęczmiennej.

69) *Forn. z Wosm.* 5, 4, 1, 1/4, zag. 18, kart. 14 1/2. Rodzina z 3 dor. Dokupił żyta 1/4, kaszy jagl. 2 pud. i 8 korcy kartofli. Sprzedał 1 k. gochu.

Z wyżej przytoczonych przykładów wypada, że z 69 zaledwie 9 rodzin nie nie dokupywało ani nie sprzedawało, 8 rodzin nawet mogło nieco sprzedać, a 52 musiały dokupywać i to dosyć dużo. Prawda że p. R. podaje jako zwykłą ordynarję 11 1/2 korca, a nas zaś najczęściej się zdarza 10 1/2 lub nawet 10 1/4, lecz jeżeli nawet zechcemy policzyć tylko te rodziny, które dokupiły zboża lub chleba po nad ilość odpowiadającą 11 1/2 korca, to i takich znajdziemy w naszej notatce 26, — a oprócz tego zwrócić musimy uwagę i na to, że wśród 69 — 26 dokupywało kartofle i to zwykle po kilka korcy, jakkolwiek w naszych stronach pod kartofle, len i kapustę bodaj że dają więcej, niż to podaje pan R. Twierdzenie więc p. R. w zastosowaniu do naszej okolicy chyba niema siły pewnika, a przypuszczam nawet i toż samo można by prawdopodobnie powiedzieć i co do całej gubernii, — chociaż na to niemam dowodów. Po za kwestją dokupywania lub niedokupywania przez służbę ziarna (boć czasami można niedokupywać tylko dlatego, że się niema za co) — w wyrażeniu „Ilości te są dostateczne do wyżywienia parobka” p. R. niejako rozstrzygnął dodatnio kwestję, czy lud nasz żywi się dostatecznie. Aż i przeciwko temu na zasadzie własnych mych badań, które będą ogłoszone w „Zdrowiu”, odpowiedzialnym przecząco przynajmniej w porównaniu z odżywianiem się ludności wiejskiej niemieckiej. Pomimo to, że mi wypadły cyfry wyższe niż w innych badaniach nad odżywianiem się naszego ludu, jednak liczyby te — szczególnie co do ilości spożywanego białka — niższe są, niż tego wymaga fizjologia; najlepszym wreszcie może dowodem niedostatecznego odżywiania się naszej służby — jest niema waga średnia naszego robotnika wiejskiego, od wagi robotnika niemieckiego, a że to nie zależy od jakichś właściwości rasowych, tego dowodem, że średnia waga naszego gospodarza lub dobrego szlachcica jest znacznie większą od wagi sługi.

Dla porównania podaje liczby otrzymane przezemnie z pomiarów ludności miejscowej: 30 drobnej szlachty okazywało wagę średnią 167 funtów; 38 gospodarzy lub

włóscian, mających więcej ziemi (ponad 10 morgów) — 169 funtów; 44 służących dworskich — 146 funtów i małopolskich włóscian — 142 funty. Jako średnią wagę robotnika niemieckiego podają 63 do 70 kilogr. t. j. około 146 do 171 funtów

DOPEŁNIENIE

Od sz. autora artykułu „Czy służba dworska dokupuje zboża i kartofli” i t. d. otrzymujemy następujące dopełnienie co do wagi osób z różnych warstw:

Waga średnia	postępek	Waga
Włóscianina	22	141 1/2
Służącego dworskiego	37	146 1/2
Gospodarza na 1 włókę lub więcej	34	162,4
Wyrobników i rzemieślników wiejskich	12	144
Mężczyzny w okolicach Płocka	112	151 1/10
Drobnego szlachcica	31	167 1/2
Kobiety chłopki w okolicach Płocka	53	134 1/2
Włóscianki	11	123,6
Żony służącego lub służącej	22	134 1/10
Żony lub córki gospodarskiej	13	143 7/10
Osób z innych warstw	4	133

Widzimy więc z powyższego pisać autor — że waga służących (mężczyzn i kobiet) jakkolwiek wyższą jest od wagi nędzne odżywianych włóscian, nie dochodzi jednak wagi dostatecznie odżywianych gospodarzy i drobnej szlachty.

KILKA SŁÓW WYJAŚNIENIA

w sprawie mapy archeologicznej gubernii Płockiej.

W № 22 „Ech” z dnia 15 czerwca autor projektowanej mapy archeologicznej ubolewa nad tem, że materiały do mapy, pomieszczane przed laty kilkunastu (nie kilku) na szpaltach byłego „Koresp. Płockiego” wraz z upadkiem pisma zaginęły. Zleby bardzo było, ażeby w tak krótkim przeciągu czasu materiały, zebrane w piśmie periodycznym, miały zaginąć. Znajdą się wszystkie, a jest ich tam paczka nie mała jeżeli nie w b. redakcji „Korespondenta”, to jakas część u piszącego te słowa. A zabierali głos w tej sprawie ks. I. Smolński, kan. Pl., proboszcz parafii Sikorza, ks. A. Bryczyński, Fr. Tarczyński i wielu innych.

Błędem też jest mniemanie, jakoby redakcja „Kor. Płock.” powzięła zamiar wydania mapy archeologicznej. Redakcja tylko bardzo chętnie otworzyła łamy swego pisma dla tego rodzaju wiadomości, a wydawcą mapy miała być Akademia Umiejętności w Krakowie.

Pierwszym zaś inicjatorem mapy był ś. p. Gembarszewski, a później nawoływał ks. A. Bryczyński. Ś. p. Gembarszewski, jakkolwiek nie tworzył zbiorów i nie robił poszukiwań, jednakże z powodu swego fachu, podróżując wiele po całej gubernii, osobiście i skrupulatnie badał każdy zakątek, i skrzętnie notował spostrzegane grodziska, kurhany, cmentarzyska i stacje krzemienne i takowe zaraz oznaczał na mapie stosownymi znakami mnemonicznymi, przyjętymi na kongresie arch. Sztokholmskim, a później Bononiskim.

Mapa ta znajduje się u p. Stanisława Cieślińskiego, jeometry, zamieszkałego obecnie w Łodzi, o którym wspominałem już p. Erazmowi Majewskiemu, iż bardzo chętnie udzieli do dalszego użytku.

Pokazuje się więc z tego, że materiałów mamy już dosyć zebranych, teraz tylko zachęcam młodzież siły do dalszej pracy. W końcu nadmieniam, że po ś. p. Gembarskim dostało mi się kilka okazów, między innemi dwa naszyjniki brązowe, lecz niestety nie mogliśmy odnaleźć w notatkach, gdzie takowe były znalezione, a wiadomo, iż bez podobnej motryki okaz traci wiele na wartości.

Przeto upraszam uprzejmie ofiarodawcę owych naszyjników ś. p. Gembarskiemu p. szczegóły znalezienia takowych i miejscowości; dodam tylko że miało być znalezionych cztery w urnie, z których dwa pozostały u właściciela majątku.

Fr. Tarczyński.

P Ł O C K .

Z Tow. lekarskiego. W dniu 20 b. m. odbyło się posiedzenie lekarzy, na którym zajmowano się wyborem nowych pełnomocników. Na prezesa jednomyślnie powołany został dr. Erlich, na wiceprezesa dr. Kaszczenko, na sekretarza dr. Chmieliński, na bibliotekarza dr. Gołębiowski i na skarbnika pan J. Szymański.

Ofiara. Proszęni jesteśmy o zaznaczenie, że pieniądze złożone na ręce p. doktorowej Chmielińskiej, a przeznaczone na wpisy dla uczniów tutejszego gimnazjum w ilości rb. 70, zostały tymczasowo aż do rozpoczęcia roku szkolnego oddane do oddziału Banku Państwa.

Sprostowanie. W № 18 zamieszczono wzmiankę, jakoby jedna z ofiar napadci żołnierzy w Trzepowie zmarła w szpitalu. Otóż fakt ten okazał się nieprawdziwym, a pomyłka nastąpiła mimowiednie, co obecnie się prosi.

Wianki nie bardzo się udały, czemu winna pogoda. Jedynie fajerwerki i ognie bengalskie dzięki wytrwałości na deszczu p. Żadziwicz, urozmaicały widok licznie początkowo zebranych widzom na górach Tumskich. Tradycji, zwycięzów, a więc palenia ognia, puszczania wianków — ani śladu. Lud tutejszy zaniedbał tego poetycznego, pięknego obchodu.

Rangl. Lekarz pow. płockiego radca dworu Bereza, otrzymał wyższą rangę radcy kolegiálnego: asesor farmacji lekarskiego urzędu gubernialnego asesor kolegialny Kuhn posunięty do rangi radcy dworu.

Złożoną w naszej redakcji bransoletę srebrną, znaną na ulicy, można odebrać za udowodnieniem własności.

(W) Ogrody publiczne i wogóle zadrzewienie. Do kilkakrotnych już przypomnień o ochronie ogrodów i skwerów miejskich, nie zbytecznem będzie dodac jeszcze uwag kilka. Opieka publiczności istotnie czynem ujawnić się nie da, jeżeli nie będzie się do kogo odwołać w razie uporu szkodnika lub nawet jak się często zdarza, brutalnej z jego strony odpowiedzi. W obec zaś grasującej prawie po wszystkich skwerach i ogrodach zgrai wyrostków, trudno się z nimi rozprawić spacerującym ludziom poważniejszemu, choćby szczerze pragnęli powściągnąć ich niszczycielskie instynkty.

A jednak zaradzićby coś konieczne temu potrzeba, nie podobna bowiem dopuścić, aby praca kilkunastu lub kilkudziesięciu latni zmarnowana została przez brak dozoru i pieczołowitości ze strony tych, na których spoczywa obowiązek dbałości o utrzymywanie jej w czystości i porządku. Czyby nie należało powrócić do dawniejszego sposobu ogrodzenia ogrodów i skwerów od strony ulicy wyższymi barjerami, a każdego trawnika lub klombu barjerkami niższymi. Ogrodzenia te były dla tego praktyczne, iż pozostawiały tylko pewne luki do wejścia, od których prowadziły wytknięte drogi, ograniczone barjerkami, za które rzadko kto wkraczał, a skutkiem tego trawniki nie ulegały wydeptaniu. Do czego zaś doprowadziło zniszczenie ogrodzeń i otwarcie ze wszystkich stron swobodnego wejścia, mowny dowód stanowi skwer na Starym Rynku, na którym choć tuż pod okiem zarządu miejskiego, znikły trawniki i codziennie odprawiają się harce uliczników, nie szczczędzających drzew i krzewów.

Co do stoków gór nad Wisłą, te nie tylko są niszczone przez sąsiednich mieszkańców i kozy, pasące się swobodnie, ale też do osłabienia ich przyczynia się jak w bliskości miejskiego teatru urządzenie odpływu wody, złośliwej coraz głębszy wawóz, co się powtarza i w wielu innych miejscach, dalej zaś po za teatrem i tam właśnie gdzie na wyniosłościach ciężkie stoją budowle, ciągle dobywanie piasku i wiercenie głębokich pieczar przy poszukiwaniu żył piaskowych, musi z czasem doprowadzić do jakiejś groźnej katastrofy; powstaje bowiem po wydobyciu piasku próżnia, przez usuwanie się warstw wyższych zapelniać się muszą, a w warstwach tych właśnie tkwią fundamenta spichrzów, koszar, na krawędziach gór pobudowanych. Zdaże się, iżby lepiej było przedsięwziąć zaradczę środki wcześniej, niż jaka katastrofa do nich zmusi.

Miasto nasze pod względem ogrodów i pielęgnowania wogóle wszelkiej roślinności miało ustaloną sławę, dziś jednak powoli traci ją tracąc, na ulicach nawet i w alei obwodowej, coraz częściej dostrzegając się kłopoty w zaprowadzaniu i dobrej wyrobie sadzenia, świadczą przed nowo-wanie-

sionami domami, jak np. przy ul. Tumskiej, gdzie po zniszczeniu drzew, nikt o obsadzenie ich widocznie się nie upominał, tak że w rzędzie dobrze rozwiniętych drzew i dających cień, pozostała długa bezcienista luka.

Nowa szkoła. We wsi Dąbrowa, w pow. rypińskim otwarto nową szkołę jednoklasową dla chłopców i dziewcząt. Etab szkoły ustanowiono na rb. 279 rocznie, który to wydatek ponosić będą mieszkańcy wsi.

Przytrzymany. W d. 21 b. m. na Rybakach policyj płockiej udało się pochwycić złodzieja Stanisława Zientarskiego, mieszkańca gminy Rataje, pow. gostyńskiego, wraz z skradzionymi koniami i wozem. Przy Zientarskim podczas rewizji znaleziono sporo kluczy, wytrychów, nóż i dółto. Wkrótce znalazł się właściciel skradzionych koni, w osobie Franciszka Wojciechowskiego z Rogozina, w pow. płockim. Złodzieja aresztowano i oddano w ręce sprawiedliwości.

Nieudało się. Mieszkanka Łącka Anna Fister w d. 21 b. m. przywiozła na targ płocki padłego wieprza, z którego mięso pragnęła sprzedać. Zamiar ten jednak nie udał się i niesumiennej handlarce pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ł O M Ż A .

W sprawie szkoły rzemieślniczej. Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list następujący:

„Niejednokrotnie już była poruszona w piśmiech sprawa założenia szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Łomży, mimo to jednak do chwili obecnej ważna ta dla nas kwestja nie odniosła pożądanego skutku i nikt nie znalazł się taki, coby ją odpowiednio poparł i tym sposobem wysiadł czyli wielką przysługę uboższej ludności Łomży i okolicy. W gimnazjum miejscowem corocznie uczuwać się daje brak miejsc, spowodowany dużym napływem kandydatów, pomimo, iż w r. z. utworzono oddział równoległy w klasie pierwszej. Wpływa na to jedynie brak innych zakładów naukowych w Łomży, wskutek czego wielu rodziców, nie znajdując miejsca dla synów w gimnazjum, zmuszeni są posyłać ich do innych miast, co ze względu na znacznie zwiększone wydatki, dostepnym jest tylko dla zamożniejszych. Ci zaś z rodziców, którzy mają po kilku synów wprost rujają się, byle tylko wykształcić dzieci i przyszłość im jaką-taką zapewnić.

Z tych względów byłoby wielce pożądanem otwarcie w Łomży szkoły rzemieślniczo-przemysłowej z kursem czteroletnim, lub progimnazjum czteroklasowego, z klasą wstępną.

Każdy, zakładający podobne szkoły u nas, sunało może liczyć na zupełne powodzenie, ponieważ rzemieślnicy tutejsi, kupey i z innych sfer mieszkańcy dostarczają zakładowi licznych uczniów, bo każdy z nas wolałby kształcić dzieci w miejscowej szkole, aniżeli — jak to się praktykuje obecnie — posyłać je po naukę do innych miast.

Co się tyczy projektu dwuklasowej szkoły miejskiej w Łomży, poruszonej w r. b. przez naszych obywateli, to dla nas wielkiej korzyści mieć ona nie będzie; chociaż chłopiec ukończy taką szkołę, to jakie będzie on miał prawa i do czego będzie zdolny? Parę lat zmarnuje, nie wiele się nauczy; w gimnazjum trudno go umieścić i znowu nowy kłopot dla rodziców, a zwichnięcie losu dla dziecka.

Dla średnio zamożnej i uboższej ludności Łomży i okolicy byłby pożądanym tylko taki zakład naukowy, jak szkoła rzemieślnicza lub progimnazjum i tylko takich pragniemy. Niech te nasze pragnienia побudzą do inicyjatywy ludzi odczuwających potrzeby uboższych współbraci.

Łomża jest dość dużym miastem, więc szkołę utrzymać może. Prócz tego do takiej szkoły przybywałoby sporo uczniów z sąsiednich miast i miasteczek, wskutek czego byłaby zapewniona.”

Zamieszczając list powyższy, poruszający ważną dla Łomży i okolicy sprawę, winniśmy nadmienić, że na mocy świętego wydanego rozporządzenia władzy naukowej, progimnazja i wszelkie zakłady naukowe, mogą oddać otwierac na mocy poprzednio otrzymanego zezwolenia, osoby, nie posiadające patentów nauczycielskich, co znaczenie ułatwia otwieranie zakładów naukowych po miastach.

Wianki. W d. 23 b. m. (o ile pogoda dopisze) na rz. Narwi urządzi się zabawa, tradycyjne nasze „Wianki” z regatami, koncertem amatorskim na gondolach i t. d. Zabawa urządzi się na dochód tutejszego Towarzystwa Dobroczynności. Wejście na most bezpłatne, zbierane będą tylko ofiary od obecnych. Może to praktyczniejszy sposób zebrania większego zasilku dla biednych, których tu nie brakuje.

Podatek alienacyjny. Wysokość opłat od świadectw gildyjnych i patentów handlowych, jakie mają być w r. b. pobrane z gub. łomżyńskiej, obliczono na rb. 15.000, z których rb. 6.100 ma wpłynąć ze świadectw gildyjnych, rb. 4.200 z patentów handlowych i rb. 4.700 z fabryk i zakładów przemysłowych.

Rangi. Lekarz pow. kolneńskiego radca dworu Pełczyński otrzymał wyższą rangę radcy kolegijskiego, lekarz zaś pow. mazowieckiego radca honorowy Skarżyński posunięty do rangi asesora kolegijskiego.

Kantor bankierski. Utrzymujący dotychczas w Łomży kantor wekslu Hersz Epsztejn otrzymał pozwolenie władzy na założenie kantoru Bankierskiego.

Z naszych okolic.

Dozór kościelny. Członkami dozoru kościelnego parafii Piekuty, w gub. łomżyńskiej, zatwierdzeni zostali pp. Emil Skłodowski z Piekut-Nowych, Piotr Łopieński z Łopień i Stanisław Skłodowski z Krasowej-Czaski. Na prezesa dozoru obrany p. Piotr Piekutowski z Żoch-Starych.

Z Mławskiego. W tych dniach p. Marjan Giżewski nabył od p. Ksawerego Mieczkowski folwark dziesięciotłokowy, Kobuszyn za rb. 14.000 bez inwentarza i odziedział go zaraz za stosownym odwołaniem p. Kazimierzowi Majerowi.

Z Lipna. Na skutek decyzji miastowego spraw wewnętrznych terminu jarmarku, jakie dotychczas odbywały się w Lipnie w poniedziałki po Trzech Królach, po Najaw. Marji P. Skaplerznej, po św. Michale i po św. Szymonie i Judzie, zostały zmienione. Nadal jarmarki te odbywać się będą w d. 23 Stycznia i w poniedziałki po św. Anny, po św. Urszuli i po św. Andrzeja.

Grady. Ubiegły miesiąc maj odznaczył się w gub. plockiej wielką klęską gradową.

Jak wykazują źródła urzędowe grad w jednym tylko powiecie lipnoskim wybił zboże na przestrzeni przeszło 1000 morgów i spowodował strat na poważną sumę rb. 95.907. Najbardziej ucierpiał wsi: Steklina, Pokrzywno, Wypalanki, Stojenczynki, Witowa, Kwirynowo, Steklina, Niedźwiedza, Wola, Szklenc, Ostrowka, Wawrzynkowo, Walentowo, Maliszewo, Komorowo, Brzeźno, Sumin, Jarczachowo, Kikół, Lubin, Bielica, Korzyzewo, Rybniki, Nowopole i Makowiec. Grad ten, jak wiadomo, wypadł w czasie gwałtownej burzy w d. 24 maja. Pioruny spowodowały pożary w Kacinach (pow. ciechanowski), w Gozdach (pow. lipnoski), w Głuchku, Podkrajewie i Ostrowie (pow. mławski) i w m. Mławie, oraz zabili dwoje dzieci w Ciszewie (pow. plocki) 12 letniego Józefa Adamkiewicza, w Kolakach-Wielkich (pow. ciechanowski) 11 letnią Helenę Rudzińską, oraz w Ciechanowie piorun kontuzjował i poraził 19 letnią Ewę Dobczyńską.

Nagły zgon. Obywatel ziemski z rypińskiego p. Wesółowski, powracając z Solca z kuracji, zmarł nagle we wsi Ciachcinie, gdzie został pochowany. Na pogrzeb zjechało się wielu sąsiadów i duchowieństwa z okolicy.

Z Bielska otrzymujemy następujący list: **Sz. Panie Redaktorze!** W N 23 „Ech”, ktoś z Pułtusza, kryjący się dyskretnie, rzucił oszczerstwo na tutejszą pocztę, że listy nie dochodzą pod właściwym adresem. Od lat 9 urzęduję w Bielsku, i nikt dotychczas na mnie nie narzekał, nikt najmniejszej skargi nie wniósł na czynność poczty w Bielsku. Od rana do nocy wydaję listy i gazety posłańcom, — po za tem nie mnie nie obchodzi, czy posłaniec doręczy korespondencję, czy ją zgubi, — ja za to odpowiadam niemożę.

Z pozostaniem

A. Łęcki

Ekipdytor poczty w Bielsku.

Na jarmark do Łowicza. Przez kilka dni bliźniaczego tygodnia przejechało przez Płock spore Niemca, szczególnie z powiatu sierpeckiego, na odbywający się obecnie doroczny jarmark na targu w Łowiczu. Widać było także fabrykantów brylantów z gub. plockiej, jadących na jarmark na opierym zaprzęgu twardym.

Z Wyszakowa (gub. łomżyńska) donoszą nam, że most na Bugu pod Wyszakowem wkrótce będzie przebudowany kosztem 24.630 rb.

Wypadek na Wiśle. W d. 18 b. m. na Wiśle miał miejsce następujący wypadek, dowodzący lekceważenia ze strony obsługi statków „parowych towarzystwa „Merkury”. Jeden ze statków tego towarzystwa w pomienionym dniu chciał prześcignąć statek „Mazur”. Nie patrząc na wszelkie spotykane po drodze przeszkody, pędził całą siłą pary. Pod Bielaniem przejechała w poprzek rzeki łódź, wioząca trzech oficerów i dziesięciu żołnierzy. Statek „Merkury” w swym zapędzie wysiłowym nie uważał za stosowne zwolnić biegu i, co było do przewidzenia, najechał na łódź. Następstwa były dość smutne, bo łódź się przewróciła i wszystkie siedzące w niej osoby, w liczbie 13, wpadły do wody. Wprawdzie załoga statku rzuciła się do ratunku i tonących uratowała, sam fakt jednak aż nadto jaskrawo przemawia za lekceważeniem swych obowiązków ze strony kapitana statku i całej załogi.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Reforma. Władza wyższa, jak donoszą pisma warszawskie, powzięła zamiar zaprowadzenia pewnych zmian w organizacji i czynnościach urzędów powiatowych w Królestwie Polskim. Zrewidowaniem urzędów dotychczasowych w powiatach i opracowaniem stosownego memoriału zajął się prokurator izby sądowej warszawskiej r. t. Turau.

Zniżenie cła. Droga urzędową ogłoszono obniżenie cła na sprowadzane z zagranicy maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy, oraz na używane w gospodarstwie wiejskiem produkty i przetwory chemiczne.

„Moje wakacje na wsi” oto tytuł książki, którą każda rodzina powinna powitać dzieci swe, wracające do domu po mozolnym roku szkolnym. W książce Brzezińskiego uczeń i uczennica znajdą tyle ciekawych wiadomości z fauny, flory, z etnografii ludu, z opisów wędrowek po Lublinie, Naleczowie i Bochtomicy, a przytem tak barwne i pouczające opisy, że pokocha niewątpliwie tę książkę, która mu dostarczy wiele pożytku i zadowolenia. Kupujcie rodzice.

KORESPONDENCJE.

Z Ostrowia.

We wsi Wiśniówek w tych dniach rozegrała się taka, niestety dość częsta, a bolesna i ponura tragedia: jedynak biednej wdowy, wyrobni, chłopak zdrowy i silny 18-letni, ostatnia pociecha i podpora matki, podczas roboty poniesiony przez lekkiego dworskiego konia, uderzył się tak silnie o drzewo przy drodze że w kilka godzin z zachowaniem przytomności do ostatniej chwili umarł niebiorak, dostojnie oświadczenie swą biedną matkę: takich cichych i strasznych katastrof dla ogółu bezimiennych, jakże wiele zdarza się w życiu ludu pracującego, a pomocy uorganizowanej ani śladu!

Przechodzące w naszej okolicy burze w ostatnich czasach zabierają i ofiary w ludziach, niedawno we wsi Wąsewie piorun zabił 2-je dorosłych ludzi, jednego przy szczególnych warunkach, bo w izbie małej, a pełnej ludzi, zaledwie lekko drasnawszy jedną z belek szczytowych i nie wywołując pożaru; drugi zabity o wiorstę od tejże wsi, przytem kilku chłopców mniej lub więcej ciężko kontuzjowanych, nie grozi im jednak utrata zdrowia. Obecnie pod Nurem konia i człowieka zabił piorun w polu podczas roboty; we wszystkich pomienionych śmiertelnych trzech wypadkach piorun uderzał w tył głowy i karku, poparzył zaś nogi i międzykroczu u porażonych którzy przyszli do siebie w kilka lub kilkanaście godzin po uderzeniu pioruna.

Zadziwiająca stała się rzecz w Ostrowiu i od lat kilku niewidziana, co ściga tłumy żydów i ciekawych gapiów na miejsce wypadku. W trzech punktach miasta bardzo ruchliwych i widocznych dla każdego przechodzącego lub przejeżdżającego — stały trzy rudery — domostwa żydowskie, przeznaczone do zwalnia już oddawna: nagle przed paru tygodniami, bardzo szybko otrzymały one blaszane dachy, nowe drzwi, okna, nowe podmurówki etc. Dotąd wszystkie „w porządku” według zwyczajów, w Ostrowiu od lat kilku panującego, że tak bywało stale — i wszyscy już z tem się oswadzili, nikt stał się rzucał nieoczekiwane i o nas od dawna dawno „nieoczekiwane” opieczniane zostały to

domy przez pp. burmistrza i inżyniera, co, zdaje się, nie przeszkodziło robotom, jak o tem wszyscy wiedzą, do tego stopnia przyswajano u nas od lat wielu żydów do lekceważenia prawnych przepisów, wówczas postawiono straż przy jednym z domów. Ciekawa rzecz, jak się to skończy, gdyż właściciele owych trzech domów uporczywie utrzymują, że na naprawę swoich domów otrzymali pozwolenie, od kogo zwykle otrzymywali dawniej wszyscy, i są niepomniecznie zdziwieni, co się stało obecnie.

Z chwilą przyjazdu nowego p. naczelnika administracji miejscowej, pożądanym by było utworzenie choćby chwilowej komisji budowlanej przy współudziale paru inteligentniejszych właścicieli domów miejscowych, celem znośnego przynajmniej uregulowania tak potwornie zaniedbanej u nas sprawy budownictwa miejskiego; wówczas uwadze tejże komisji poleciłbym przed miesiącem czy dwoma wystawioną oficynę „drewnianą” w części miasta „przeznaczonej dla murów” (nb. obok samego ustępu o wspólnej ścianie i z oknem na ustęp!) w posesji Teceła Kiełówna, następnie zrujnowany, a ciągle reperowany niebezpieczny dom Skalki przy Rynku, trzy wyżej wspomniane domy i wiele, wiele innych, w których to dach, to niebezpieczne schody, to komorki, to sufity i t. d. oczekują swojej kolei uporzdkowania już od lat kilku nadaremnie.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że z wyjazdem do Szczecyna p. Spiridonowa, co w tych dniach nastąpi, a może już nastąpiło, i przyjazdu nowego naczelnika powiatu p. Jurjewa zająd liczne tranżlokacje w biurze powiatu. I tak, pomocnik administracyjny p. Bazyłewski przeniesiony do Mazowiecka na taką samą posadę, na jego miejsce nominowany p. Bortnowski (na tej samej posadzie był przed paru laty u nas), był prezydent m. Łomży, naczelnik straży ziemskiej p. Kronenberg ma być przeniesiony do Makowa, referent policyjny p. Wąsowski do Kolna, sekretarz biura powiatu p. Pawłowski, podobno także do Kolna, niedaleka przyszłość pokaże, o ile rzeczono pogłoski są prawdziwe.

Jerzy Polaniewicz.

PZEGŁAD POLITYCZNY.

Nikt już chyba nie może mieć złudzenia, żeby Hiszpanie mogli wyjść obronną ręką z obecnej wojny. Niepowodzenia wciąż się mnożą. Jeżeli prawdę wieści telegram, to Manila, stolica wyspy Luzon z grupy wysp Filipińskich poddała się tamtejszym powstańcom, ku którym przyniknęli w znacznej części krajowcy z wojska hiszpańskiego. Dowódca tego wojska skarży się, że niekierownictwo żołnierzy tubylców do powstańców ogromnie się rozpowszechniło, maluje położenie na wyspie w ogóle niewesoło i prosi o pomoc z macierzystego kraju. Na Kubie stan nie wiele się zmienił, a w każdym razie nie dla Hiszpanii. Działania Amerykanów nie o wiele się posunęły tam naprzód. Oddziały wojska, które wylądowały na Kubę, ostrzeliwują wraz z powstańcami oddzielne wały warowne, ale bez wielkiej zdaje się szkody dla nich. Ostatnie wiadomości głasz, że zdobycie Kuby postanowione położę do jesieni, gdyż obecnie pora tam niezdrówka i żołnierze zapadają na żółtą febrę. Podobno niektóre państwa stanowiąc postanowiły starać się o pogodzenie stron, przytem Hiszpanie musieliby odstąpić Ameryce Kubę.

Wybory w Niemczech, które odbyły się w zeszłym tygodniu, jakkolwiek nie są jeszcze ściśle ukończone, dają już do pewnego stopnia obraz przyszłego sejmu niemieckiego. Odniesli stanowcze zwycięstwo katolicy, t. j. stronnictwo t. z. centrum (środkowe) i stronnictwo socjalistów, które nie tylko nie straciły nic z dotychczasowej liczby posłów, ale zyskały cokolwiek. Polacy w Pomorskiem i Prusach Zachodnich stracili kilka posłów. Wyżej nad 14 — 15 nie będzie stać śladu w parlamencie niemieckim. Jest to strata niemała, jakkolwiek złudnie chcieliśmy ją sobie wy tłumaczyć. Wina w znacznej części leży na szlachcie, która sprzedaje swe majątki Niemcom, daje im w ten sposób doskonały broń ku zmuszaniu chłopów polskiego głosować na Niemców. Równą otuchę za to odbieramy z wrzasków uroczystości słowiańskich, które odbyły się w Pradze Czeskiej z powodu ślubu księżniczki Palatyni. Na ślubie słowiańskim stwierdzono zgodę i przyjaźń słowian austriackich, które powinny kierować nami w walce z Niemcami. W Niemczech jest obecnie do przesilenia ministerjalne, a j. upadek do

wnego gabinetu. Umiarkowani i t. z. kradcowi (radycali) mniej więcej są w równiej liczbie, więc prezydent Francji w kłopotcie, komu powierzyć utworzenie ministerjum, gdyż żadne długo nie wytrwa przy zaciętej walce stronnictw. Prezydent zalicza się do umiarkowanych.

ZE SKRZYŃKI REKACYJNEJ.

Wyścigi Cyklistów w Łomży.

I u nas w d. 5 b. m. odbyły się wyścigi cyklistów i to jakie — Boże zmiłuj się! Jest nas około 40 zwolenników sportu kółkowego, przybyło zaś na plac walki zapamiętanej aż... pięciu. Wyznaczony na wyścigi plac wygląda bardziej na pastewnik, aniżeli na cyklodrom. Bieg pierwszy stają p. B. i W. Porządek na placu wzorowy — bo na środku toru wyścigowego stoi dwoje dąteci, których p. B. omal nie przejechał. Musiał więc wymijać tę przeszkodę, a wobec tego przeciwnik p. W. łatwo wyścig wygrał. W następnych dwu biegach porządek był jeszcze lepszy, bo p. Sz. poniósł szwank, przewróciwszy się z winy strażaka, który najspokojniej stał sobie na środku toru, pod pozorem pilnowania porządku. Jeżeli wobec trzech tylko biegów i przy udziale pięciu zaledwie cyklistów było dwa wypadki, to ile by ich było przy udziale wszystkich zapisanych cyklistów?..

W każdym razie jest to rys znamieny, że jak tylko zaprojektuje się w Łomży jaka zabawa na cel dobroczynny, wszyscy jak najchętniej przyrzekamy wziąć w niej udział, lecz gdy już dojdzie do skutku, wtedy jeden wyjeżdża nagle, drugi niema czasu, trzeciemu brat chory, czwarty urby o niczem nie wie i t. d. i t. d. Z grona bardzo wielu zycielnych pozostaje zaledwie kilku, albo też zabawa wcale do skutku nie dochodzi. Kto wie, czy i wyścigi cyklistów przy większym udziale amatorów tego sportu i przy pilnowaniu porządku przez samych uczestników, nie powiodły by się jak należy?

Cyklista.

Z czasopism.

Wszelchwiat. Ostatni (25) numer tego tygodnika zawiera następujące artykuły: O niektórych zagadnieniach chemii ogólnej przez E. Brunera. — O święceniu śiatek Anura przez S. St. — Fosforescencja lodowców, przez M. Twardowską. — Sprawozdania. — Kronika naukowa. — Rozmaitości. — Baletyn meteorologiczny.

NEKROLOGIA.



Józef

Oksza-Grabowski

Właściciel majątku Ogorzelice, długoletni sędzia gminy z wyborów w Bielsku.

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w d. 28-go Czerwca w wieku lat 59 w Warszawie.

Sprawozdanie zwłok do Plocka nastąpi w niedzielę. Nabożeństwo o godz. 10-jej rano i złożenie zwłok do grobu familijnego na miejscowym cmentarzu w Proboszczewicach nastąpi we wtorek 28 czerwca.

Pozostałe w smutku dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na te smutne obrządki.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Rolniczego Walshner, Barczak i Ska Plock, 24 czerwca.

Na targ dzisiaj przywieziono bardzo małą ilość zboża, — zaledwie około 125 korcy, a mianowicie: około 60 korcy żyta, 30 korcy pszenicy, 15 korcy gryki, 10 korcy owsu i 10 korcy jęczmienia.

Z powodu tak małego dowozu konsumpcja miejscowa zmuszona była wyzyskać zapasy jak na targu poprzednim, t. j. za pszenicę od rb. 8 do rb. 8 k. 50 za korzec 240 f., za żyto od rb. 5 kop. 15 do rb. 5 kop. 25 za 230 f., za grykę po rb. 5 kop. 50 za 210 f., za owies od rb. 3 kop. 30 do rb. 3 k. 40 za 160 f. i za jęczmień po rb. 5.

Śladem, 24-go Czerwca (Telegram warszawski). Na dzisiejszej giełdzie tendencja słaba — ceny niskie.

Dr. M. Themerson

przeniósł się na stałe z Warszawy do Łipna.

OGŁOSZENIA.

ZARZĄD Płockiego Tow. Wz. Kredytu

Zawiadamia Członków Towarzystwa, że poczynając od dnia 20 Czerwca r. b. oprócz zwyczajnych lokacji na terminy dłuższe, przyjmuje kapitały na rachunki bieżące, płatne za okazaniem czeku.

Książeczki czekowe składający kapitał otrzymuje w biurze Towarzystwa.

Wkłady na rachunki bieżące przyjmują się w mniejszych kwotach

Od rachunków płatnych za okazaniem czeku Towarzystwo płaci 2% w stosunku rocznym.

Kapitały złożone na rachunek bieżący przynoszą procent zaraz, lecz podniesione przed upływem dni ośmiu od daty złożenia nie będą oprocentowywane.

A. TAHN & C^o

WŁAŚCICIELE

FABRYKI TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ i ASFALTU

pod firmą „F. PIETSCHMAN“

WARSZAWA. Kantor przy fabryce

Leszno Nr. 88.

polecają TEKSTURĘ z dodatkami, laki, smoły, wykonują roboty tekturowo-dekarskie i asfaltowe

Informują odwrotną pocztą i franco.

2687-12-6

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa № 4

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

Z FABRYKI

Walter A. Wood'a:

oryginalne amerykańskie

ŻNIWIARKI „LEKKIE”

„LIGHT REAPER”

KOSIARKI STALOWE

„New Steel Mower”

przeważnie ze stali i kutego żelaza zbudowane, a uznane za najlepsze

Z fabryki J. W. STODARD i Co w Dayton

oryginalne amerykańskie

Grabie konne „TIGER”

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

DRUKARNIA K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonywa roboty kolorowane i ilustracyjne, afisze, ogłoszenia, cyrkularze, cenniki, rachunki, adresy, blankiety, zaproszenia, bilety wizytowe i t. p. po cenach najniższych.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Zamieszkał w Płocku. Poczta 18 lipca 1906 r.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska

ZARZĄD

PŁOCKIEGO TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU

zawiadamia Członków Towarzystwa, że poczynając od 1-go Kwietnia r. b. od kapitałów lokowanych płaćć będzie następujące procenty:

Od lokacji na termin roczny	6%
„ „ „ półroczny	5%
„ trzymiesięcznych	4%
„ płatnych za siedmiodniowem wypowiedzeniem	3%

W Rybitwach pod Gliniojeckiem

(powiat Płocki)

Z powodu przejścia majątku w inne ręce jest do sprzedania w znacznej ilości inwentarz żywy i martwy z licytacji w dniu 4 Lipca i następnych lub z wolnej ręki w każdym czasie. Konie, woły, owce około 600, lokomobila, żniwiarka, dwusobowce, czterosobowce parnik, sawnik, młocarnie, mauerze, zapasy drzewa i t. p.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

J. Wiśniewskiego

w Płocku,

egzystujący od lat 30.

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia całe urządzenie salonu męskiego i buduaru damskiego od dnia 1-go lipca r. b.

DO APTEKI

w Płocku, w Starym Rynku potrzebuje jest nowostępujący UCZEŃ, chłopiec z dobrej rodziny.

REJESTRY GOSPODARSKIE

najpraktyczniej ułożone, wydane nakładem księgarń

Kempnera w Płocku.

Katalogi wysyłam na żądanie bezpłatnie i franco.

SKŁAD FARB

M. KRUBINERA

w Płocku

OTRZYMAŁ ŚWIEŻY TRANSPORT

OBIC PAPIEROWYCH

i sprzedaje rolkę od 7 kop.

SALVATOR.

Plaster wyniszczający odciski, zgrubiałą skórę i brodawki.

Poleca się jako środek znany i niezawodny. Dostać można we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie. PUDEŁKO kop. 35.

Skład Główny i Fabryka Plastru SALVATOR przy Apteczce.

W. BOROWSKIEGO

ulica Przejazd № 843, w Warszawie.

Wysyła się pocztą do wszystkich miejsc Królestwa i Cesarstwa.



Niniejszym zawiadamia się Sz. Publiczność, że nowe statki parowe

„Kurjer” i „Herold”

kursują stale pomiędzy PŁOCKIEM i WARSZAWĄ. Odchodzą z Płocka do Warszawy o godz. 8 wieczór i z Warszawy do Płocka o godz. 6-ej wiecz.

Pasażerowie chcący nabyć miejsca sypialne, proszeni są o wczesne zamawianie takowych na przystani statków.

!! UWAGA !! Bilety wolnej jazdy, wydawane przez inne spółki żeglugi parowej nie dają prawa do zajmowania miejsc numerowanych (sypialnych) na powyższych statkach.

Uczeń klasy VI Szkoły Realnej

na czas wakacji poszukuje kondycji z konwersacją niemiecką na wyjazd. Bliższa wiadomość w kantorze Hotelu Warszawskiego w Płocku.

Student 4-go kursu prawa poszukuje lekcji korepetycji lub innego odpowiedniego zajęcia. Oferty przyjmuje Redakcja „Ech” dla „Studenta”.